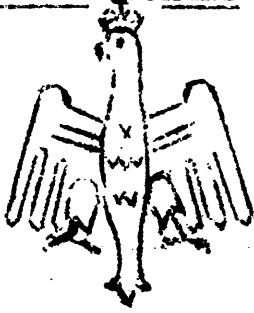


NUMER SPECJALNY

FONDATION
 ARCHIVUM HELVETICO-POLONICUM
 Bern - Chieslin 27
 CH-1722 Bourgillon



Walczyliśmy o Wielką Polskę



primo polskiej myśli niepodległej

Nr. 7. Szwajcaria, 10 czerwca 1945 Cena 30Rp.

PO "PAX GERMANICA" - POKÓJ ROSYJSKI ?

Przed miesiącem Niemcy padły rozbite. Mimo tego, nie widać zorzy lepszego jutra, a przyszłość jest zagadkowa i mroczna. Oto w łonie narodów układających przyszły pokój świata znalazła się Rosja. Rosja ze swoją koncepcją polityczną i moralną, swoją wizją życia indywidualnego i społecznego, swoimi własnymi celami. Cele różne, koncepcje odmienne, dalekie od tego, czego pragną wszystkie inne narody.

Pokój wypracowuje się z udziałem Unii Sowieckiej. Po latach dobro wolnego, wrogiego odgrózenia się od Europy, w wyniku wydarzeń wojennych Rosja wkroczyła napowrót do jej życia. Lecz w jakich zamiarach i co przynosząc ze sobą? Czyliż, by znękanym ludom Europy środkowej i południowej przynieść wyzwolenie i przyjazną współpracę, opartą na wzajemnym poszanowaniu? By pomóc im podnieść się ze zgliszcz i pozwolić na odbudowanie lepszego, nowego porządku według ich własnego upodobania? Czy też, by na gruzach potęgi gwałtu i przemocy wznieść podobną, jeno przemałowaną na czerwono fasadę osławionego "Nowego Ładu"? Porządku żandarmskiego, porządku przymusu, ucisku, deportacyj i obozów koncentracyjnych, porządku strachu i niewoli człowieka i narodów?

Niestety wszystko wskazuje, że obecni władcy Rosji, pijani zwycięstwem, idąc w ślad zgubnych tradycji carskiego imperializmu, zdają się przedkładać ten drugi rodzaj porządku na komendę, przyjaźni na rozkaz nad dobrowolną, wzajemną, pokojową współpracę. Nie chcą zrozumieć, iż wyrosłe na tysiącletniej kulturze chrześcijańskiej, przeszedłszy straszne doświadczenia niemieckiej kaźni, zapłaciwszy bezcenną dań krwi za wolność narody polski, jugosłowiański i inne nie chcą być uległymi w zależności, ich całość, ich suwerenność. Pragną one, by uszanowano ich nie- zależność, ich całość, ich suwerenność. Pragną swój byt, swe życie duchowe i materialne kształtować same, według własnych wzorów i według swego najlepszego rozumienia. Życzą sobie i zawsze są gotowe do dobrej, sąsiedzkiej współpracy, lecz na równi praw i obowiązków. Rozumieją, że Rosja ma swoje miejsce w Europie, że może ona i winna przyczynić się wydatnie do budowy gmachu światowego bezpieczeństwa. Ale nie rozumieją nigdy ani mitu materialistycznej rewolucji społecznej, ani haseł i celów neo-panslawizmu, ani sowieckiej woli potęgi i domi- nacji.

One się nie uleknią ani knuta, ani widma Sybiru, ani salw plutonów egzekucyjnych NKWD. Nie uznają samowładnego dyktatu ani najwyższych ukazów idących z Kremla. Niech się Rosjanie nie łudzą. Ręka ich, miast pomocnej dłoni zwinięta w kułak najeźdźnika, przysporzy nowych ofiar i wyleje jeszcze może dużo krwi, ale nie będzie w stanie wypłenić unikowania wolności europejskich narodów. Wolą one pokój niż walkę, ale pokój prawdziwy, nie fałszowany, nie pozorny pokój przemocy, niosący w sobie powolną śmierć. Obok dzieła światowego bezpieczeństwa, które jednoczy, jest również solidarność wobec światowego niebezpieczeństwa, jednoczącą jeszcze silniej. Będzie klęską, jeżeli Rosja nie zejdzie w porę ze zgubnej drogi totalnego gwałtu.

S O W I E T Y Z O W A N A E U R O P A

Przez cały kontynent europejski, z północy na południe, biegnie dziś dziwna, nieznana dotąd, jaskrawo zarysowana granica, dzieląca go na dwie części, dwa różne światy, dwie dole. Granica ta, wychodząc z północnych brzegów Norwegii, idzie, z grubsza biorąc, poprzez Helsinki, wyspy bałtyckie, Berlin, Pragę, Wiedeń - do Triestu.

Nie jest to zwykła, prowizoryczna linia demarkacyjna, jaka byłaby do przewidzenia nazajutrz po klęsce Niemiec. Nie oznacza ona podziału Europy między czasowe okupacje anglo-saską i rosyjską. Na zachód bowiem od niej - rozwija się swobodne życie cywilizowanych społeczeństw europejskich, na wschód zaś - jest ono sztucznie tłumione i nagięte siłą do jednego, nie europejskiego, nie chrześcijańskiego wzoru. Tu - narody mniej lub więcej wolne, tam - mniej lub więcej niewolne. Z jednej strony - jasne światło dnia, różno ukazujące radości i troski nowej egzystencji, z drugiej - ciemna, nieprzenikniona niemal noc, mająca okryć szczerze wszelkie zło.

Mimo wysiłków Rosji, posępna zasłona ukazuje od czasu do czasu szczeliny, przez które przebijają się promyk prawdy.

Około 120 milionów ludzi 11 narodów /nie licząc części Niemiec/ znalazło się na obszarze podległym machinie sowieckiej. Trzy kraje: Litwa, Łotwa, Estonia, oraz połowa Polski, zostały wcielone bezpośrednio do ziem Związku Sowieckiego. W pozostałych, odbywa się gorączkowy proces politycznego i gospodarczego związania ich z Rosją. Trudno jest dzisiaj powiedzieć, czy ma to stanowić etap przejściowy przed "dobrowolnym przystąpieniem" tych krajów do federacji republik sowieckich, czy też Rosja dąży do stworzenia na swych zachodnich granicach kordonu państw lennych, rządzonych przez marionetkowe, sobie podległe "rządy".

Stosowane przez Rosję, a jednakowe w swych głównych zarysach metody /poza Finlandią, gdzie taktyka jest odmienna/, pozwalają jednak na ogólną ocenę stanu faktycznego, istniejącego na okupowanych przez armie sowieckie terenach.

PARTIE KOMUNISTYCZNE -- GŁÓWNYM NARZĘDZIEM ROSJI

Ponieważ komuniści stanowią jedyny zorganizowany politycznie a posłuszny bez zastrzeżeń rozkazom rosyjskim element w krajach okupowanych, przeto władze sowieckie dążą do zapewnienia im dominującego stanowiska. W praktyce oznacza to monopol działalności politycznej dla komunistów. Wszelkie inne ruchy i organizacje są bez litości zwalczane i tępiące w sposób bezwzględny. W większości wypadków przywódcy ich są ogłoszeni za "faszystów" lub "kolaborantów", względnie oskarżeni o działalność sabotażową przeciw czerwonej armii /czego klasycznym przykładem jest sprawa polskich działaczy/.

Jednocześnie, dla wprowadzenia zamętu i utrudnienia orientacji ludności, tworzy się fikcyjne organizacje polityczne, złożone i kierowane wyłącznie przez komunistów /zwykle zamaskowanych jako "niezależni"/, a samym organizacjom nadaje się nazwy partii "socjalistycznych", "ludowych", "robotniczych", "demokratycznych", "chrześcijańskich" lub zgoła "narodowych".

W krajach, gdzie komuniści opanowali władzę odrazu, jak w Polsce i Jugosławii, przystąpiono natychmiast do krwawej likwidacji czynników niezależnych. Specjalne "trybunały ludowe", sądzące systemem uproszczonego i nie dające oskarżonemu żadnej możliwości obrony /zarówno sąd jak i prokurator składają się wyłącznie z wypróbowanych komunistów/, są powolnym narzędziem władzy wykonawczej. Wszystkie sposoby oddziaływania na opinię publiczną, radio, prasa, wydawnictwa, afisze, zebrania

publiczne - są oddane w niepodzielne władanie komunistów.

Tam natomiast, gdzie względy taktyki nakazują chwilowe utworzenie rządów "jedności narodowej" /jak w Rumunii, na Węgrzech, w Austrii a przypuszczalnie i w Czechosłowacji/ członkowie Partii Komunistycznej poprzestają tymczasem na współdziałanie w rządach. W dalszej fazie organizuje się pod kierownictwem doświadczonych agentów i "techników" bolszewickich bojówki, które doprowadzają w kraju do krwawych demonstracji i starć z policją i wojskiem. Wówczas, dla "utrzymania ładu" interweniują władze sowieckie i następuje zmiana rządu, w którym komuniści mają już zdecydowaną większość. Należy nadmienić, że do wywołania za-burzeń używa się niejednokrotnie b.szpiegów niemieckich, prowokatorów i kolaborantów, którzy po zaarrestowaniu w pierwszej fazie okupacji zostali następnie wypuszczeni na wolność pod warunkiem ślepego wykonywania rozkazów.

Uzbrojone bandy komunistów, zwane "milicją obywatelską" lub "ochroną ludu", są organizowane na szeroką skalę w całym kraju. Są one dobrze wyekwipowane w nowoczesną broń /głównie granaty i pistolety maszynowe/, podczas gdy ludność jest systematycznie rozbrajana.

SOWIECKIE METODY W ORGANIZACJI KRAJU

Instytucje bolszewickiej Rosji są wprowadzane stopniowo we wszystkie dziedziny życia. W pierwszym rządzie idzie system t.zw. rad /lokalnych, regionalnych i prowincjonalnych/, które, wyposażone w dużą władzę, są posłusznym narzędziem władzy wykonawczej. Wprowadzone one zostały w Polsce, na Węgrzech, w Słowacji i w Jugosławii.

Tajna policja polityczna, wzorowana ściśle na NKWD i zwykle z nią współdziałająca, obsadza przez swych agentów stanowiska we wszystkich ważniejszych urządzeniach publicznych i w armii. Ogólnie biorąc agenci tacy znajdują się nawet w komitetach wiejskich. Podobnie członkowie policji politycznej wchodzi w skład zarządów związków zawodowych, organizacji społecznych i ekonomicznych.

Srodki propagandy, radio, prasa i publikacje są organizowane na modłę sowiecką. Hasła, przemówienia i artykuły propagandowe przypominają do złudzenia ton radia moskiewskiego. Nawet organizacja życia kulturalnego, z nauczaniem włącznie, ujęta jest według wzorów sowieckich. Np. statuty związków zawodowych pisarzy, dziennikarzy i artystów są ściśle skopiowane na obowiązujących w ZSRR.

Na terenie gospodarczym całość produkcji i jej rozdział jest podporządkowana organizacjom centralnym, które mają w ten sposób możliwość wywierania na ludność nacisku politycznego. Istniejąca np. w Polsce "Opieka Chłopska" posiada w swym ręku monopol na przeprowadzenie reformy rolnej, na zakup i rozdział zboża i innych produktów rolnych, na dostarczanie ziarna siewnego, na wynajem maszyn rolniczych. "Opieka Chłopska" jest całkowicie opanowana przez komunistów, którzy widmem niedostatku i głodu starają się złamać nieufność i opór mas włościańskich. Po za tym, a przede wszystkim w Polsce i Jugosławii, coraz wyraźniej zarysowują się zręby gospodarstw kolektywnych /kołchozów/ i dużych gospodarstw państwowych /sukchozy/.

IZOLACJA OD RESZTY SWIATA

Komunikacja pocztowa, telefoniczna i telegraficzna z zagranicą nie została uruchomiona do dziś. Słuchanie radiostacji zagranicznych jest karane śmiercią. Prasa i literatura z zewnątrz nie dociera do kupowanych przez Rosję krajów. Szczupła ilość korespondentów amerykańskich i angielskich, która została dopuszczona, nie ma absolutnie możliwości swobodnego poruszania się: są oni dokładnie trzymeni na uwierzy w kilku większych miastach i przy sztabach armii czerwonej, a ich telegramy są poddawane najsurowszej cenzurze /fakt ten został potwierdzony odnośnie Rumunii przez ministrami Edena w Izbie Gmin, 14 marca/. Przedstawiciele międzynarodowych organizacji pomocy, jak Czerwony Krzyż, YMCA lub UNRRA nie są wogóle dopuszczani, po za minimalnymi wyjątkami. Konsulaty państw sprzymierzonych nie zostały przywrócone. Zamknięta jest dro-

ga dla reprezentantów firm handlowych. Tak więc, pod pretekstem wymagań wojennych, cała ta część Europy została odcięta od Zachodu w sposób jeszcze bardziej bezwzględny, niż działo się to pod okupacją niemiecką.

"ANGLIO, TO TWOJE DZIEŁO!"

Czwartą charakterystyczną cechą metod sowieckich jest ostre zwalczanie wszelkich związków politycznych i kulturalnych z Zachodem, a szczególnie z Wielką Brytanią. Niepożądani przez nowy reżim politycy są często denuncjowani jako "agenci brytyjscy". Zmonopolizowana na sposób totalistyczny prasa rozwodzi się nad słabością polityki angielskiej i podkreśla silnie szkodliwe skutki jakiegokolwiek związku z "krajami plutokratycznej burżuazji". Otwarte manifestacje anty-brytyjskie służą jako widowisko.

Cała ta akcja przypomina żywo niemiecką propagandę w Polsce w pierwszych miesiącach okupacji, gdy propaganda Goebbelsa usiłowała zrzucić na Anglię odpowiedzialność za polskie klęski i nieszczęścia.

Po tej ogólnej charakterystyce, dajemy przegląd sytuacji w poszczególnych krajach Europy środkowej i wschodniej

R U M U N I A

Utworzony z przedstawicieli partyj demokratycznych rząd gen. Sana tescu podpisał rozejm ze Sprzymierzonymi 23 sierpnia 1944 r. Rząd ten składał się z fachowców bezpartyjnych, przedstawicieli armii i reprezentantów 4 głównych grup politycznych kraju: Partii Liberalnej, Ludowej, Socjalno-Demokratycznej i Komunistycznej. Organizacje te tworzyły wówczas t.zw. "Blok Narodowo-Demokratyczny", w którym liberałowie i ludowcy reprezentowali najpoważniejszą część opinii publicznej Rumunii. Komuniści, tworzący najskłabszą grupę, rozwinęli jednak natychmiast, pod życzliwą opieką władz okupacyjnych, energiczną działalność, mającą na celu rozsadzenie utworzonej koalicji.

Początkowo zakładają oni dwie organizacje: "Front Ludowy", pod kierownictwem Piotra Grozea, przeznaczony do działalności wśród wsi, oraz centralę syndykatów robotniczych z p. Racoasa na czele.

W razie następnej grupy te, w których komuniści wystrzegają się jeszcze całkowitego ujawnienia swej gry, zostają przeorganizowane na partię Komunistyczną /Patrascanu/ i "Front Narodowo-Demokratyczny", do którego dołączają się omamieni socjaliści. "Front", mający już zdecydowaną przewagę komunistów, uporał się szybko z zastraszoną i steryzowaną "Blokami". Wkrótce zostaje on wzmocniony przez doświadczonych, a przysłanych z Moskwy agentów komunistycznych. Wśród nich: Anna Pauker, członkini Kominternu, która spędziła 12 lat w Rosji i przyjęła obywatelstwo sowieckie, p. Luca, Węgier, również obywatel sowiecki i szereg innych tego rodzaju ludzi.

Pod presją "Frontu" rząd Sanatescu dymisjonuje, a na jego miejsce przychodzi gabinet gen. Radescu, w którym Front Narodowo-Demokratyczny uzyskuje 6 miejsc, ludowcy 5 i liberałowie 4. W styczniu r.b. minister komunikacji Jerzy Dej /komunista/ i Anna Pauker udają się do Moskwy po szczegółowe instrukcje co do dalszej akcji. Rezultatem narad moskiewskich jest ostra kampania komunistów przeciwko premierowi Radescu i szefowi Stronnictwa Ludowego - Maniu. Zostają oni oskarżeni o popieranie elementów "faszystowskich". Jednocześnie w Bukareszcie i na prowincji rozpoczynają się krwawe rozruchy, a członkowie demonstracji anty-rządowych otrzymują wynagrodzenie w wysokości 2.000 lei. W rozruchach biorą często udział wojskowi sowieccy, a m.in. w Constanzy oficerowie i żołnierze armii czerwonej podlegają tłum do zaburzeń. Drukarnie, w których składano dzienniki patriotyczne, zostają sterroryzowane przez czerwone bojówki - i głos niezależnej opinii publicznej mi-

lknie. Kampania osiąga swój szczyt kulminacyjny po konferencji krym - skiej. Gdy 24 lutego rząd przechodzi do energicznego tłumienia rozru - chów po nieudanym zamachu na gen. Radescu, Moskwa decyduje się na jawną interwencję. "Prawda" atakuje niezmiernie gwałtownie osobę rumuńskiego premiera, a 26 lutego komisarz spraw zagranicznych ZSRR Wyszyński zja - wia się w Bukareszcie i żąda natychmiastowej audiencji u króla. Podczas rozmowy Wyszyński żąda dymisji gabinetu Radescu a sowieckie ozołgi i wozy pancerne defilują przed Pałacem Królewskim. 28 lutego Wyszyński wraca do szarży i żąda kategorycznie utworzenia nowego rządu, któryby "był wyrazem woli narodu". Gdy król oświadczył, że wola narodu będzie znana dopiero po przeprowadzeniu wolnych wyborów, minister sowiecki odparł, że wola ta wynika jasno z trwających manifestacyj -- i zagroził królowi natychmiastową abdykacją w razie dalszego oporu.

Monarcha rumuński ulega. Gabinet Radescu zostaje zdymisjonowany, a utworzenie nowego rządu powierzone księciu Stirbey. Ale polityk ten, który podjął pierwsze rozmowy ze Sprzymierzonymi przed zawarciem po - zejmu i znany jest ze swych kontaktów z kołami angielskimi, nie był bynajmniej na rękę komunistom. Decydują się więc oni na objęcie władzy. Szef "Frontu Ludowego" Grozea zostaje premierem, a ministrowie komuni - styczni obejmują większość portfeli, w tym spraw wewnętrznych, spraw wojskowych, sprawiedliwości i świeżo utworzone ministerstwo propagan - dy.

Dziś sytuacja jest taka, że w rządzie "wolnej" Rumunii oprócz 14 ko - munistów znajduje się jedynie mała grupka separacjonistów Partii libe - ralnej pod wodzą Tatarescu. Człowiek ten, znany z tego, że będąc pre - mierem w 1940 roku wyparł się traktatu z Anglią, poszedł na całkowitą współpracę z Hitlerem i jest w dużej mierze odpowiedzialny za długole - tnie dyktatorskie rządy pod egidą Niemiec, za co zresztą po kapitulacji nazwisko jego znalazło się naliście "zbrodniarzy winnych klęski na - rodowej" - ten człowiek jest dzisiaj "persona grata" Związku Sowiec - kiego. A jednocześnie znani z patriotyzmu działacze, jak Bratianu i Maniu znajdują się dziś na czarnej liście nowych władców, jako wy - próbowani przyjaciele Anglii i Francji, - i generał Radescu, który osadzony został swego czasu przez Niemców w obozie koncentracyjnym na 3 lata, musiał ratować zagrożone życie w budynku poselstwa brytyjskie - go w Bukareszcie. Trudno zaiste o bardziej uderzający przykład dla il - lustracji metod sowieckich w nieszczęśliwych krajach Europy.

Armia rumuńska i korpus policji zostały rozbrojone. W końcu marca wysadzono na brzeg w jednym z portów 3.000 agentów NKWD, którzy rozla - li się po całym kraju, pomagając wydatnie do zaprowadzenia nowego ka - du. Przyłączenie północnej Transylwanii nie budzi radości w społeczeń - stwie, które zdaje sobie doskonale sprawę z celów podobnego kroku , przypominającego do złudzenia kuszenie Polaków przez komitet lubelski mirażem wcielenia do Polski wschodnich terytoriów Niemiec.

B U Ł G A R I A

Obecny rząd bułgarski jest teoretycznie zjednoczeniem partyj, w rze - czywistości jednak komuniści i ich sympatycy mają zdecydowaną więk - szość. Dominującą cechą obecnej sytuacji politycznej kraju jest masowe sądzenie przeciwników politycznych, zwanych głównie "zbrodniarzami wo - jennymi".

"Trybunał ludowy" w Sofii skazał w lutym b.r. na śmierć : 3 b. regen - tów bułgarskich, 22 b. ministrów i 68 posłów. Na dożywotnie ciężkie ro - boty skazano dotychczas 2 b. ministrów, 2 radców króla Borysa i 23 pos - łów. Ostatnio powstały w Sofii trzy nowe trybunały dla sądzenia urzęd - ników administracji i członków armii. Nie wiadomo jeszcze, jaki jest plon ich działalności, natomiast wg. doniesień prasy brytyjskiej stra - cono już w ten sposób ponad 1000 oficerów, w tym wielu generałów.

Charakterystycznym jest, że za "zbrodniarzy wojennych" uważa się z reguły polityków, znanych ze swych kontaktów z krajami zachodnimi. Weź - my na przykład p. Bagrianowa, premiera od 1 czerwca 1944; natychmiast po objęciu władzy usiłował on wycofać Bułgarię z wojny po stronie Niemiec

i wysłał w tym celu delegację do Kairu /p. Muszanov/ dla porozumienia się z Anglikami i Amerykanami. Dziś skazany jest on na 20 lat więzienia w kraju, znajdującym się pod okupacją jednego z narodów sprzymierzonych.

Następca jego Muraviev, który był premierem zaledwie 5 dni i pertraktował również z mocarstwami anglosaskimi, skazany został /nie za to?!/ na dożywotnie więzienie.

Ciekawa jest historia sekretarza generalnego Stronnictwa Rolnego Jerzego Dimitrova. Ten ogromnie popularny wśród bułgarskich mas ludowych działacz został swego czasu skazany na śmierć przez germanofilski rząd Filov'a, ale zdołał zbiec z kraju. Gdy powrócił do "wyzwolonej" ojczyzny w grudniu 1944, dowództwo czerwonej armii ostrzegło go, że zrobi przeczornie, "jako agent brytyjski", opuszczając Bułgarię. Dimitrov nie zlekceważył ostrzeżenia - i dzięki temu jest dziś przy życiu.

Gdy tak trwa czystka przeciw politykom o orientacji anglofilskiej, jednocześnie osoby, skompromitowane kolaboracją z Niemcami i współodpowiedzialne za zbrodnie, dokonane w czasie wojny w Jugosławii i Grecji, nie tylko unikają kary, lecz są często mianowane na odpowiedzialne stanowiska w obecnej administracji.

JUGOSŁAWIA

Rząd premiera i ministra obrony narodowej Josipa Bros /Tito/ składa się z 28 ministrów, z tego 24 komunistów, lub ludzi im podległych. W szczególności komuniści opanowali min. spraw wewnętrznych /Zeczevicz/, oraz stanowisko v. premiera i ministra Zgromadzenia Konstytucyjnego /Kardelj/.

Politycy serbscy, którzy odegrali główną rolę w antyniemieckim zamachu stanu 1941 roku, są szczególnie troskliwie odsuwani od wszelkiego wpływu na rządy. Dopuszczony został jedynie Milau Grol, przywódca serbskiego Stronnictwa Agrarnego; w praktyce nie ma on oczywiście nic do powiedzenia w gabinecie Tito, gdzie zasiadają w większości komunistyczni kroaccy.

Przyszłe wybory przygotowywane są przez doświadczonych agentów komunistycznych tak, by zapewniły one zwycięstwo Partii. Jugosławia znajduje się w przededniu rządów jednego stronnictwa, które, istniejące dziś faktycznie, mają być zalegalizowane pod opieką i przy pomocy rosyjskich bagnatów.

Terror przeciwko elementom niekomunistycznym przybiera coraz większe rozmiary. Słynny obóz koncentracyjny Gestapo we wsi Banjica pod Belgradem zapełniony jest dziś, jak pod okupacją niemiecką, głównie partyzantami serbskimi /podobnie, jak Majdanek w Polsce/. Nowe olbrzymie obozy zakładane są w całym kraju, a przede wszystkim w Serbii /Mladonovac, Paracin i Sabac/.

Podobnie jak w innych krajach pod władzą komunistów nie istnieje w Jugosławii wolność słowa, druku i zebrań publicznych. Nie ukazuje się ani jedno niezależne pismo.

Przemawiający w imieniu Jugosławii Tito ma za sobą własnych i moskiewskich komunistów - a więc nie wiele, oraz Rosję Sowiecką - a więc bardzo dużo.

WĘGRY

Z kraju tego wiadomości przychoǳą najtrudniej.

Rząd gen. Miklos, utworzony 23 grudnia 1944 w Debreczen, obejmował 3 przedstawicieli armii, 9 reprezentantów 5 głównych stronnictw /w tym 2 komunistów oficjalnych/. Nie wiadomo, czy zaszedł tam już jakiś zmiany. Istnieją "trybunały ludowe", identyczne do powołanych gdzieindziej.

AUSTRIA

Według słynnych wiadomości z Austrii kierownicy rosyjscy przygotowują tam plany reżimu wzorowanego na komitecie lubelskim w Polsce. Komuniści liczą głównie na poparcie mas robotniczych Wiednia i okolicy,

gdzie agenci Kominternu byli zawsze szczególnie czynni. W ciągu ostatnich miesięcy akcja ich została wzmocniona setkami "techników" i "specjalistów" z Moskwy.

W niepotwierdzonych dotychczas raportach mówi się o możliwości utworzenia przez Rosję państwa austro-węgierskiego pod kontrolą Sowietów.

C Z E C H O S Ł O W A C J A

Kierunek rządów w tym kraju był oczywiście przesadzony z chwilą zajęcia Czechosłowacji przez wojska rosyjskie. Ponieważ jednak Związkowi Sowieckiemu chodzi zawsze o ratowanie pozorów, więc też odbywały się na Krenlu /w marcu r.b./ rozmowy z pp. Beneszem i Masarykiem /synem/ w sprawie szczegółów rządzenia. W rozmowach brali również udział przebywający w Moskwie komuniści czescy: Zdenko, Nejedly, Gotwald. Wiadomości, jakie dochodziły wówczas z już zajętych przez Rosję prowincji czechosłowackich /Ruś Podkarpacka i większa część Słowacji/ nie były dobrą wróżbą dla czeskich mężów stanu, jeżeli założymy, że pragnęli oni rzeczywiście uniezależnienia swego kraju od potężnego sąsiada.

Na Rusi bowiem władza została natychmiast powierzona radom i komitetom ludowym /w 100 % komuniści/. Wprawdzie p. Benesz wysłał z Londynu na te tereny swego przedstawiciela Nemeč'a, ale w czasie podróży przyłączył się do niego agent Kominternu Petruscak, który potrafił rychło zepchnąć zupełnie w cień delegata rządu czechosłowackiego i "unieszkodliwić" go całkowicie. Nawiasem mówiąc, Petruscak jest serdecznym przyjacielem osobistym i ideowym p. Bieruta.

W Słowacji stworzono jeszcze w 1944 roku "Słowacką Radę Narodową", znajdującą się całkowicie w rękach komunistów, i ta to Rada zabrała się natychmiast do przeprowadzania "wyborów" według metod znanych w Polsce. Tym metodom zawdzięczając, kandydaci komunistyczni otrzymali wszędzie - w katolickiej Słowacji - miążdzącą większość, która np. w Koszycach osiągnęła 89 % wyborców!

Utworzony na początku kwietnia r.b. rząd czechosłowacki przedstawia się następująco. Premierem został b. ambasador w Moskwie Fierlinger, jego zastępcą - znany już nam Gotwald. Na 22 ministerstwa komuniści obsadzili 6 i stanowią najliczniejszą grupę polityczną; m.in. piastują oni teki spraw wewnętrznych /jak we wszystkich omawianych krajach/ i oświecenia publicznego. Również w t.zw. "gabinecie politycznym", stanowiącym właściwy rząd, komuniści odgrywają dominującą rolę, zajmując 2 stanowiska na 6 /po za tym wchodzi socjalista, nacjonalista, demokracja i 1 bezpartyjny/. Wstępna deklaracja rządowa stwierdza m.in.: "Polityka zagraniczna Czechosłowacji oparta będzie na długim wdzięczności, jaki zaciągnęliśmy wobec Związku Sowieckiego. Rząd będzie popierał praktyczną współpracę z Rosją w dziedzinie wojskowej, politycznej, gospodarczej i kulturalnej".

Pierwszą zaliczką na konto długu było niewątpliwie oddanie Rosji Rusi Podkarpackiej /w maju b.r./, przeprowadzonej na zasadzie "swobodnie wyrażonej woli ludności".

Trzeba dodać, że Rosja, na wypadek oporu ze strony rządu Benesz - Fierlinger, trzyma w zanadrzu "Wolny Komitet Czechosłowacki" w Moskwie. Przeciwwagę jego stanowi utworzony niedawno w Londynie "Narodowy Komitet Czeski", o którym piszemy na innym miejscu.

ZAKONCZENIE

Z tych tylko skąpych i fragmentarycznych wiadomości wynika, że Rosja jest zdecydowana przekształcić 1/3 naszego kontynentu według swoich wyłącznie planów i dla swoich celów. Skończył się zaiste okres izolacji Związku Sowieckiego od Europy, na który tak jeszcze niedawno skarżyli się niektórzy publicyści świata zachodniego. Dziś, przeciwnie, Rosja idzie na jej spotkanie z wyciągniętymi rękoma, co prawda w jednej dzierząc miecz, a z drugiej syjąc hojnie swymi agentami w postaci Tittów, Bierutów i Petruscaków. Siew bolszewicki odbywa się bez przeszkód na oczach zdumionego, rozczarowanego, zirytowanego świata. Czy wzej gdzieś zeń czerwone żniwo w Europie środkowej, która, jak wykazał jeden

z czołowych dziennikarzy amerykańskich, jest wschodnią częścią Europy zachodniej?

Odpowiedzi na te pytania szukają z rozpaczą nie tylko ujarzmione i terroryzowane narody, ale wszyscy ci, co chcą wierzyć w trwałość i niezmienność idei wolności, co wierzyli dotychczas, że o to toczyła się w rzeczywistości wojna.

Gdy pierwsi i nieugięci przeciwnicy hitleryzmu, jak Polska i Jugosławia, są traktowani przez Rosję gorzej, niż jego niedawni satelici, gdy jednocześnie rozwija się bezwstydną i ogromny flirt sowiecko-niemiecki, stwierdzić trzeba, że przemoc, bezprawie i zbrodnia nie zginęły z upadkiem Niemiec, a tylko zmieniły swych wyznawców. W istocie rzeczy bowiem, po 6-letniej niespełna wojnie, znaleźliśmy się - zatoczywszy obłędne koło - u jej punktu wyjścia. Przed światem stoją dziś te same, decydujące o jego przyszłości problemy, co w latach 1938/39.

W I A T R O D W S C H O D U

Z sybirskiej tajgi, z nad Leny, Kamczatki,
Z nad Jenisieju i z nad Wołgi-matki,
Z turkmeńskich stepów i z tundry Buriatów
Wstał wiatr - dmie w oczy zachodniemu światu.

Słychać w nim tętent hord tatarskich głuchy

I chichot biesów co w zamieci gonią,

Jęk tratowanych spod kozackich koni

I pieśń straceńców z nad Wołgi: - ej, uchniem!...

W dzikim poświęście słowiańskiej mietieli

Dziwnie znajoma i złowieszczą nuta :

Ten wiatr chwiał kiedyś w carskiej cytadeli

Tragicznym trupem Traugutta!

Wstał wiatr od Wschodu. Taki ukaz z Kremla.

Posiadł Słowianin tatarskiego konia,

Hej - ruszył znowu w naddunajskie błonia!

Jęknęła ziemia!...

Zbladły polarne, borealne zorze,

Sto miast, sto stolic jaśniej od zórz płonie...

Już milknie okrzyk : Do broni! Do broni!...

Rośnie rozpaczne : Ratusz się, kto może!...

Ongiś na Kremlu biły - cariu - dzwony.

Dziś on nie biały już - ale czerwony,

Dziś już nie dzwony biją - ale działa :

Cariu Wszechrosji - chwała, wieczna chwała!...

Od dział tych huku runą stolic mury.

Taki się ukaz da całemu światu :

Nastał sowieckiej teraz czas kultury

Proletariatu !

Niech się Europa spławi we krwi nurtach,
Niech runie Piotra świętego kopuła -
W Rosji się znajdzie nowy Wielki Mułka
W jakuckich jurtach.

Bo czemże Moskwa gorsza jest od Rzymu,
Czem gorszy namiot od pałaców doży,
A od markizów - Tatar dziki z Krymu,
A od cesarów - Bicz Boży?!

Węgiel z Donbasu, żelazo z Uralu,
Wicher z nad stepu, Słowianin z nad Wołgi
Wreszcie się światem zbutwiałym przewala
Sowieckim moguszczyzm czołgiem !

Napoi w Lemanie Słowianin swe konie
Wśród ciszy głuchej dokoła -
I któż odgadnie, że wód ciche tonie
Odbiły oblicze - M o n g o ł a .

Bronisław MIAZGOWSKI
/"Pamiętnik Literacki" maj 1945/

IDEA JEDNOSCI EUROPY SRODKOWO-WSCHODNIEJ A ROSJA

Ostatnia wojna wydożyła między innymi na światło dzienne jeden bezsporny fakt, którego politycy zdawali się dotąd nie dostrzegać, a mianowicie, iż do roku 1939 państwa Europy środkowo-wschodniej były w stanie stałej izolacji między sobą, a każde z nich uprawiało własną, t.zw. "niezależną" politykę, orientowaną na mocarstwa takie jak Niemcy, Rosja, Włochy, Francja, - politykę często szkodliwą dla wspólnych sąsiedzkich interesów. Polska, unikając związania się z sąsiadami z Zachodu /Niemcy/ oraz ze Wschodu /Rosja/ w obawie całkowitej absorpcji przez te mocarstwa, nie związała się jednak również z różnymi zresztą względów - silniejszymi węzłami z sąsiadami z północy i południa. W podobnej sytuacji znajdowały się inne kraje tej części Europy. Liczne opory dzieliły np. Rumunię i Węgry, Czechów i Węgrów oraz Słowaków. Jeszcze większe nieporozumienia istniały między Jugosłowianami, Bułgarami i Grekami.

Ten stan rzeczy był oczywiście paradoksalny. To też legalne rządy, które po zajęciu ich krajów przez Rzeszę znalazły się w Londy-

nie, zaczęły przemyśliwać nad zaopobieżeniem dotychczasowemu zła i pragnęły uniknąć błędów przeszłości. Powstała w ten sposób idea jednności Europy środkowo-wschodniej, zresztą nie zupełnie nowa, lecz mająca obecnie przybrać praktyczną formę wielkiej federacji wszystkich średnich i małych państw położonych w pasie między Rosją a Niemcami na północy, a Włochami i Turcją na południu. Do państw tych należałyby Litwa, Estonia, Łotwa, Polska, Czechy, Słowacja, Węgry, Rumunia, Jugosławia /ewentualnie jako 2 oddzielne państwa: Kroacja i Serbia/, Bułgaria, Albania i Grecja. Niektórzy chcieliby tam włączyć jeszcze Austrię, choć państwo to stoi raczej na uboczu ze względu na swe pokrewieństwo rasowe i kulturalne z Niemcami.

Projekty, które zostały w tym zakresie opracowane w latach 1941-1942, a nawet 1943/44, zarówno w Londynie, jak i na terenach neutralnych /Szwajcaria, Szwecja/ mają zasięg bardzo duży i obejmują sprawy nie tylko polityczne, ale i gospodarczo-finansowe, kulturalne i społeczne. Autorami projektów byli

głównie Polacy, Czesi oraz Słowacy. Wymienić tu należy w pierwszym rzędzie Słowaka Milana Hodžę /zmarłego w 1944 r. w Ameryce/, który jest pierwszym autorem obszernego projektu federacji, dalej Osuskiego oraz autorów polskich Tenenbauma i Barańskiego, polityków polskich Pragiera i Strasburgera oraz Rumuna Gafencu.

Wspomniani autorowie dowodzą, że Europa śr.-wschodnia ma naturalne warunki dla stania się zjednoczonym organizmem państwowym, występującym jako jedność na zewnątrz. Przemawiają za tym nie tylko argumenty historyczne i wspólność tradycji przeszłości, ale i podobieństwo instytucji państwowych, podobne interesy gospodarcze oraz istniejące warunki faktyczne. Na wewnątrz, państwa te miałyby oczywiście pozostać całkowicie wolnymi, w ramach szerokiej autonomii państwowej.

Tak pięknie zapoczątkowana współpraca nie dała czekać długo na owoce. Opublikowany został szereg rzeczowych prac, a nadto na polu politycznym podpisana została w roku 1941 umowa polsko-czechosłowacka, która miała być zaczątkiem przyszłej Unii, mającej objąć inne wymienione narody.

Sytuacja zmieniła się, gdy na skutek zwycięstw armii czerwonej znaczenie Rosji zaczęło rosnąć na arenie międzynarodowej.

Rosja zajęła zgóry stanowisko zdecydowanie wrogie wobec wszelkich planów stworzenia jedności i stabilizacji w Europie śr.-wschodniej.

Już w sierpniu 1943 roku wychodzący w Moskwie dziennik "Wojna i Klasa Robotnicza" opublikował obszerny artykuł p.t. "Co ukrywa się za projektem federacji wschodnio-europejskiej"? Projekt federacji został tu otwarcie uznany za zabawiony wszelkich realnych podstaw i nazwany "imperialistycznym". Zdaniem dziennika, za "gadanią" o wspólnym bezpieczeństwie i równowadze się nie ukrywa się nic innego, jak cele zaborcze niektórych państw, zwłaszcza zaś Polski.

Za powyższym artykułem poszły dalsze ataki "Prawdy" oraz całej prasy komunistycznej, która nie żenowała się proponować utworzenia na tych terenach "sfery wpływów

rosyjskich" w miejsce federacji.

Stało się w ten sposób jasne, że Rosja dąży zupełnie wyraźnie do opanowania i zagarnięcia pod swe władanie całej Europy śr.-wschodniej. Zamiast wolnego związku narodów mamy dziś istotnie jednolite "kierownictwo" ZSRR nad słabymi i tracącymi swą niepodległość państwami. Rosja zburzyła w ten sposób ideę zjednoczenia, zastępując ją narzuconą siłą kuratelą mocarstwa, stojącego poza omawianym terytorium.

Z chwilą gdy armia czerwona oswojodziła swój kraj i posunęła się w głąb Europy, Rosja przystąpiła do "urządzania" państw sąsiadujących według swej woli.

Czyż stan ten istnieć będzie długo?

Nie wierzymy. Narody Europy śr.-wschodniej są zbyt ruchliwe, aby przemoc narzucona nie wywołała reakcji. Historia dowodzi wielkiego u tych ludów żądania wolności. Na Bałkanach panowanie Imperium bizantyńskiego, a potem osmańskiego wywołało właśnie ruchy narodów w kierunku uzyskania niepodległości. Potem inne mocarstwo, Austria, starała się nadaremno ujarzmić niesforne państewka. Poniosła również tragiczną dla jej losów klęskę. Z pewnością i Rosja nie zajdzie dalej, mimo bezsprzecznie ostrzejszych i surowszych środków, którymi stara się złamać opór wolnościowy. Już obecnie, jak wynika z ostatnich doniesień, nawet w tak uległym dotąd jak Jugosławia państwie rośnie z dnia na dzień reakcja przeciw osławionemu "marszałkowi" Tito, a coraz więcej zwolenników zyskuje prawie już zapomniany zagranicą wielki patriota Michajłowicz. W Polsce cały niemal naród trwa w zawziętym biernym oporze, po którym ześlizgują się usiłowania Moskwy i Lublina.

Do idei zjednoczenia Europy śr.-wschodniej na podstawach prawdziwie demokratycznych i w myśl zasad wolnościowych musimy wrócić, gdy minie obecny przejściowy okres i gdy normalne, wolne od wszelkiego nacisku stosunki zaplanują znowu.

Europa środkowo-wschodnia musi być wolna i niezależna. Dawne hasło "Bałkany dla ludów bałkańskich" musi obec-

nie uległ rozszerzeniu: "E u r o -
p a ś r o d k o w o - w s c h o d -
n i a d l a l u d ó w j a
z a m i e s z k u j a c y c h!".
Tylko one s a m e bowiem mogą de-
cydować o własnej przyszłości. Wsze-
lkie wpływy państw trzecich nie
przywrócą nigdy pokoju i równowagi.
Wydaje się, że Rosja sama, pręd-
zej czy później, będzie musiała
zmienić swą taktykę, gdyż przemoc
wobec 120 milionów ludzi przynieść
może jej samej zgubę od wewnątrz .

O ile ludy tych obszarów zrozumie-
ją naprawdę, iż w idei zjednocze-
nia jest ich ocalenie, Europa środ-
kowo-wschodnia stanie się w przy-
szłości ważnym czynnikiem politycz-
nym, z którym będą musiały się li-
czyć obce mocarstwa. Dlatego też
należy doceniać w pełni ideę jed-
ności Europy środkowo-wschodniej i
ją jaknajbardziej popularyzować .

/FRIBURGENSIS/

W I A D O M O S C I Z K R A J U

/za kwiecień - początek maja/

W DZIEDZINIE GOSPODARZEJ SOWIETYZACJA I ŁUPIENIE POLSKI. -

Reforma rolna, jak wynika z nadeszłych świeżo uzupełnień, dokonywa-
na była w ten sposób, że za parcelowane majątki o powierzchni ponad
50 ha nie wypłacano żadnych odszkodowań, właścicielom mniejszych nato-
miast przyznawano /teoretycznie/ 15 q żyta za 1 ha. Ziemię podzielono
na działki od 1/4 do 4 ha.

Rekwizycje żywności i furazju dla armii czerwonej dokonywane są na
podstawie sporządzonych przez Niemców spisów, stawki jednak uległy pod-
wyższeniu. I tak gospodarstwa do 2 ha są nadal wolne od rekwizycji, do
5 ha - oddają połowę zbiorów, do 12 ha - 75 %, o powierzchni większej
muszą oddać wszystko /likwidacja "kułaków"/. Waga paczek żywnościowych
które każdy żołnierz sowiecki ma prawo wysłać do kraju, została pod-
wyższona do 3 kg. miesięcznie.

Wszystkie znaczniejsze obiekty, jak majątki spółdzielni, związków
publicznych, instytucji i zakładów publicznych - przejmuje bez ustawy
partia komunistyczna /PPR/. Na kolejach rady robotnicze decydują o
awansach lub dymisjach zwierzchników. W kwietniu prowadzono zapisy na
kurs dla robotników, który po trzymiesięcznym przeszkoleniu będzie da-
wał prawo do objęcia stanowiska dyrektora fabryki.

Panującą w Kraju nędzę wykorzystuje się dla celów politycznych. Np.
dziennikarzy i literatów zaliczono do kategorii uprzywilejowanych
/zwiększony przydział żywności/ pod warunkiem, że będą pracowali dla
propagandy władz lubelskich.

Rozpoczęte w roku bieżącym wywożenie maszyn i instalacji przemysło-
wych do Rosji osiąga coraz poważniejsze rozmiary. Tak zniknęła więk-
szość urządzeń wyładunkowych z Gdańska i Gdyni. Przemysł śląski jest
rabowany systematycznie i masowo. Z huty "Zgoda" wywieziono na wschód
ponad 300 nowoczesnych obrabiarek "Baildon" oraz cały oddział produ-
kcji wojennej. Z huty "Batory" - większość maszyn, nie wyłączając lo-
komotyw. "Piłsudski", "Zygmunt", "Laura", "Bankowa" - wszystkie obra-
biarki i większość pozostałych maszyn. Zakłady Cegielskiego w Poznaniu
straciły w ten sposób cały dział zbrojeniowy, zakłady włókiennicze w
Bielsku - wszystkie maszyny. Wywożona jest również połowa produkcji
węgla na Śląsku, która zresztą spadła poważnie od czasu sowieckiej oku-
pacji : np. kopalnia "Wujek", która pod Niemcami produkowała 5.000 ton
dziennie, obecnie dostarcza tylko 400.

ARESztOWANIA I DEPORTACJE TRWAJĄ... -

W masowych aresztowaniach, jakie miały miejsce w marcu na terenie
Małopolski Wschodniej, a przede wszystkim we Lwowie, nastąpiło pewne
odprężenie w kwietniu. Wypuszczono nawet na wolność ok. 100 osób, w tym
i profesora Politechniki. Natomiast fala prześladowań obróciła się
przeciwko klerowi ukraińskiemu - wywieziono Metropolitę i wszystkich
biskupów, a kleryków powcielano do czerwonej armii.

Widownią wzmożonych aresztowań stał się natomiast Kraków. 23 marca
wywieziono z miasta na wschód 50 wagonów wypełnionych deportowanymi ,

24 marca - 3 pociągi, 27 i 30 marca - po jednym pociągu, 1-go kwietnia 30 wagonów. Mimo, że oficjalna wersja twierdziła, iż chodzi o "Volks - deutschów", większość wywiezionych stanowili Polacy. Urzędnicy sowieccy twierdzą, że aresztowani będą traktowani jako zakładnicy do późniejszej wymiany na komunistów, którzy znajdują się w niewoli np. w Grecji. Nie wszystkim wywiezionym udaje się dać rodzinom znak życia, wiadomo jednak, że najwięcej znajduje się w Zagłębiu Donieckim. Mniejsze grupy - skazanych na 15 lat zsyłki - są wywożone na Daleki Wschód. Znajdują się wśród nich 16-letni chłopcy i dziewczęta, oskarżone... o tajne nauce pod okupacją niemiecką. Jedną z grup znajduje się w Archan - gielsku.

"UWOLNIENI" Z NIEMIEC. -

Najtrudniej może dotąd dowiedzieć się o losie polskich jeńców w Niemczech, którzy wpadli w ręce sowieckie. Typowym jest tu prawdopodobnie los członków Oflag II c w Waldenbergu. Większość ich, mianowicie ok. 4.000 oficerów i podchorążych W.P. została schwytana przez postępujące szybko naprzód oddziały rosyjskie. Wiadomo, że władze sowieckie aresztowały natychmiast kilkunastu wyższych oficerów, m.in. komendanta obozu p.k. Młodzianowskiego, oraz gen. Chmurowicza. Niepotwierdzone jeszcze informacje donoszą, że otworzono w Polsce trzy nowe obozy koncentracyjne dla b. jeńców polskich z Niemiec : w Krakowie, Łodzi i Majdanku.

Uwolnionych natomiast z Rzeszy jeńców-szeregowych oraz robotników polskich przewozi się tylko przez terytorium Kraju w drodze na Wschód, w głąb Rosji. Ze Lwowa sygnalizowano dotychczas przejazd ok. 10.000 osób. Brakło czasu na udzielenie im choćby najniezbędniejszej pomocy lekarskiej lub zaopatrzenie w żywność. Nieszczęśliwi ci będą użyci do pracy na zniszczonych wojną terenach rosyjskich.

MĘCZENSTWO BIAŁOSTOCZCZYŹNY. -

Najtragiczniejsze wydarzenia miały ostatnio miejsce na terenie całego województwa białostockiego, gdzie zarówno na wschód jak i na zachód od "linii Curzona" panuje straszliwy terror.

I faza /koniec marca - kwiecień/. Oprócz masowych aresztowań żołnierzy b. A. r. m. Krajowej trwają nieustanne oblavy na młodzież polską, powracającą z Prus Wschodnich, gdzie przebywała na robotach przymusowych. Aresztuje się również powracających z niewoli niemieckiej żołnierzy, pod zarzutem... współpracy z Niemcami. We wschodniej części województwa ogłoszono pobór rocznika 1928 /17-letni chłopcy/ i wszyscy są wcielani do armii sowieckiej. Złapanych na ukrywaniu rozstrzeliwuje się na miejscu i bez sądu. W części zachodniej Żymierski ogłosił pobór 17 roczników. Na zebraniach sołtysów funkcjonariusze lubelscy oświadczają, że rodziny ukrywających się zostaną niezwłocznie wysłane na Sybir. Jednocześnie Żymierski powiedział na konferencji dla prasy w Moskwie 23 kwietnia : "Na terenie Polski można jeszcze zmobilizować ok. 500.000 żołnierzy. Istnieją jednak trudności z otrzymaniem dostatecznej ilości broni i brakuje kadr". Wynika z tego, że branka w białostockim miała wyłącznie charakter operacji polityczno-policyjnej.

II faza /maj/. W pierwszych dniach miesiąca przybyły do kwatery w miastach i miasteczkach województwa białostockiego bataliony NKWD oraz oddziały milicji lubelskiej. W dniach 10, 11, 12 i 13 maja eskadry bombowców i myśliwców sowieckich, przeważnie typu amerykańskiego, rozpoczęły wypłaszać z lasów ogniem i bombami ukrywającą się młodzież. Niektóre kompleksy leśne ostrzeliwano również ogniem artylerii i oddziałów pancernych. 14 maja rozpoczęły się masowe oblavy po wsiach. Zwykle miejscowość była otaczana wczesnym rankiem i karabiny maszynowe wycełowane na domy i ulice. Każda próba ucieczki kończyła się w tych warunkach niechybną śmiercią. Wieś Króle w gminie Gąsienica została zbombardowana przez lotnictwo, przy czym zginęło wielu mieszkańców. We wsiach Wiśniówek, Jabłonka i Uszyńskie - wszystkie w powiecie Wysokie Mazowieckie - aresztowano 25 osób. Wieś Kamionka-Bory została doszczętnie obrahowana /przy współudziale regularnych oddziałów sowieckich/ a następnie spalona. Ludność, która nie zdołała zbiec, poszła do więzie-

nia. We wsiach Kołaki, Undy, Dębniki-Czarnowo /gmina Kołaki/ aresztowano 120 osób, we wsi Skarzyn /gmina Andrzejewo/ - 10 osób.

Wszystkie te działania trwają w dalszym ciągu - donoszą wiadomości z końca maja.

PACYFIKACJE i ARESZTOWANIA w CAŁYM KRAJU. -

Część przydzielonego do Polski NKWD, która udała się przed tym na zachód, wróciła obecnie i bierze udział w akcji "pacyfikacyjnej", która nie jest niczym innym jak metodycznym tępieniem ludności podejrzewanej o sprzyjanie rządowi Rzeczypospolitej.

Masowe aresztowania spokojnej ludności wiejskiej i deportowanie jej na wschód stało się przyczyną gromadnych ucieczek do lasów, gdzie całe rodziny prowadzą od tygodni nędzny, koczowniczy żywot. Z drugiej strony w lasy chroni się również młodzież męska z miast i wsi, zagrożona branką do armii lubelskiej. Wreszcie w armii Żymierskiego rośnie na strój rozpachy i mnożą się wypadki masowej dezercji do lasów. Ostatnio zdezerterowała w ten sposób kompania szkoły podchorążych z Chełma Lubelskiego. Obiegają uporczywe pogłoski, że armia ta ma być skierowana na Daleki Wschód celem strzeżenia granic od strony Japonii, jako "spłacenie długu wdzięczności za wyzwolenie Polski".

Przepełnione lasy stały się obiektem gigantycznych obław, identycznych jak w białostockim. Trwają one w lasach lubartowskich, w całej Lubelszczyźnie, a szczególnie krwawy przebieg miały dotychczas w powiatach włodawskim, biłgorajskim, hrubieszowskim, pod Wolą Wereszczyńską, w chełmskim, pod Wólką Kańską, Wojniakami i Siedliszczem w Krasnostawskim, wreszcie koło Miętkiego w Zamoyskim.

W gminie Wąsewo /pow. Ostrów Mazowiecki/ oddział NKWD spalił całe wicie jedną wieś. W m. Dymno /pow. Rzeszów/, gdy pluton NKWD zjechał niespodziewanie na przeprowadzenie akcji, miejscowe władze zaatakowały ich, sądząc, że mają do czynienia z napadem bandyckim. Wynikiem nieporozumienia było krwawe starcie, aresztowano wówczas 500 osób.

Obławy na ludność wiejską odbywają się również w województwie krakowskim. W połowie marca znaleziono w Prądniku 36 trupów mężczyzn ze zmasakrowanymi dla niepoznaki głowami.

Dla b.członków Armii Krajowej utworzono nowy, 18 z kolei obóz koncentracyjny w Skrobowie pod Lublinem. Na zamku lubelskim przebywa obecnie 3.000 więźniów. Do 1.IV 45 wykonano tam 99 wyroków śmierci.

W Warszawie aresztowania objęły ostatnio wielu działaczy politycznych, m.in. aresztowano członków Str. Narodowego prof. Hajdukiewicza, Tadeusza Macińskiego oraz czterech przedstawicieli zarządu stołecznego.

Propaganda antybrytyjska przybiera coraz szersze rozmiary. Na odbytej w Częstochowie demonstracji komunistycznej niesiono transparenty z napisami "Precz z Anglią!". Jednym z najczęstszych pretekstów aresztowania oficerów AK jest oskarżenie o sabotaż i działalność na rzecz Wielkiej Brytanii.

TESTAMENT PIOTRA WIELKIEGO :

"Utrzymywać państwo w stanie ciągłej wojny.- Rozszerzać się wszelkimi sposobami, ku północy poza Bałtyk, ku południowi brzegiem morza Czarnego, środkiem zaś przez Polskę.- Pod pozorem wypierania Turków z Europy mieć armią zawsze gotową, stawić twierdze nad morzem Czarnym, i posuwając się coraz dalej, dążyć aż do Konstantynopola.- Podniecać anarchią w Polsce i na koniec zagarnąć tę Rzeczpospolitą.- Za pomocą traktatów handlowych zostawać w dobrych stosunkach z Anglią : a ona ze swej strony będzie przyczyniała się do wzrostu i udoskonalenia marynarki rosyjskiej, za pomocą której należy opanować wszystkie morza europejskie, bo od tego zawisł cały skutek planu.- Przejąć się dobrze tą prawdą, że kto ma w ręku handel indyjski, ten jest panem Europy.- Mieścić się jak tylko można, bądź siłą, bądź podstępem we wszystkie kłótnie krajów europejskich, a szczególnie Niemiec.- Nakoniec, zapalić wojnę mocarstw europejskich, wspierać koleją jedno przeciw drugiemu, a kiedy wycieńczą się wzajemnie, korzystając z osłabienia powszechnego, podbić wszystkie".

Wg. Mickiewicza wykładów "Literatury słowiańskiej"
Poznań 1865 t.II str.62-63

Z T E R E N U S Z W A J C A R S K I E G O

KONIEC "WIELKIEGO KSIĘSTWA SZWAJCARSKIEGO"

W niedługi czas po przybyciu Dywizji polskiej do Szwajcarii w roku 1940 łączność środowiska polskiego na emigracji w tym kraju z ośrodkami dyspozycji cywilnymi i wojskowymi została prawie całkowicie przerwana. Nieliczne zaś istniejące jeszcze możliwości kontaktu, jak początkowo kurierzy, coraz rzadsi zresztą, a później już tylko depesze szyfrowe były naturalnie w ręku naszej tutejszej reprezentacji dyplomatycznej. Do Londynu dochodziły jedynie depesze i sprawozdania Poselstwa oraz raporty czy meldunki D-twa Dywizji. Okoliczność ta została wykorzystana przez nasze miejscowe czynniki. Z jednej strony brak jakiegokolwiek kontroli władz centralnych, z drugiej wyrobione "dobre stosunki" z gospodarzami pozwoliły tym czynnikom utworzyć coś w rodzaju autonomicznego państewka, w którym przez 4 lata rządzono się udzielnie.

Tak powstało "Wielkie Księstwo Szwajcarskie" pod wodzą dwu prokonsulów - cywilnego i wojskowego. Ci gorliwi przedstawiciele demokracji ludowej rządili oczywiście jak najbardziej po dyktatorsku, bo, szczególnie w stosunku do internowanych, łatwo było dać sobie radę z opornymi /obozy karne/. Przydały się tutaj owe osławione "dobre stosunki", których niestety używano zbyt często p r z e c i w i n t e r e s o w i w ł a s n y c h ż o ł n i e r z y .

Przez 5 niemal lat takich rządów nazbierało się wiele, bardzo wiele. Dziś nie chcemy jeszcze robić szczegółowego rachunku za ten nieszczęsny okres, odkładając na później obszerniejsze "szwajcarskie rekolekcje". Na dziś ograniczymy się do podkreślenia niektórych tylko stron zagadnienia, tych najbardziej zasadniczych. Pragniemy przy tym wyjaśnić nasz stosunek do krytyki wojskowego "prokonsula". Pismo nasze rozchodzi się przede wszystkim wśród żołnierzy 2.DSP. Licząc się z tym faktem, staraliśmy się dotąd nie krytykować bezpośrednio Pana Generała Dowódcy Dywizji. Staraliśmy się mimo tego, że działalność polityczna Pana Generała do tej krytyki upoważniała.

Uważaliśmy jednak, że mimo to stanowisko Dcy Dywizji wymaga, by nie podważać jego autorytetu wśród żołnierzy. Ostatnio jednak w obozach żołnierskich odczytano już rozkaz pożegnalny Pana Generała. Dywizja przestaje istnieć, Pan Generał przestaje być jej dowódcą. Dlatego uważamy, że dziś możemy już swobodnie mówić bolesną prawdę o minionym okresie bez obawy naruszenia autorytetu zwierzchnika wojskowego.

Rządy prokonsulów w miejscowym "Wielkim Księstwie" miały wszelkie cechy rządów zdegenerowanego totalizmu. Jednym z najbardziej jaskrawych ich przejawów był brak opieki nad "poddanymi". Mieliśmy już możliwość w swoim czasie bardzo obszernie pisać o braku opieki prawnej nad internowanymi żołnierzami. Tych braków było niestety dużo, dużo więcej. Nie wystarczy dziś stwierdzić w rozkazie, że wszyscy "dobrze spełnili" swój obowiązek opieki nad powierzonymi im żołnierzami, skoro żołnierze wiedzą, że ten obowiązek był spełniany źle. Dbano, ale o dyscyplinę, o posłuch, o pasy i guziki. Dbano o swoją władzę, o ciemną władzę, którzy Szwajcarzy godzili się naszym pozostać szybko zorientowawszy się w tym, że najskuteczniej internujemy się sami. Nie wystarczy dziś pisać w pożegnalnym orędziu, że spędziliśmy "razem" chwile dobre i złe. Nie wątpimy, że dla wszystkich bywało gorzej lub lepiej, ale w swej niedoli żołnierz Dywizji był prawie zawsze - wobec samowoli lub nawet nadużyć poszczególnych funkcjonariuszów komisariatu internowania - s a m. A jakże często, jak mamy tego przykłady, wystarczało zainteresowanie się sprawą i interwencja Pana Generała. Niestety, zbyt dużo było takich zmarnowanych okazji.

Z Poselstwem było jeszcze gorzej. Wieliczni szczęśliwcy, którzy w taki lub inny sposób zdołali przypadkiem dotrzeć przed oblicze któregoś z naszych dygnitarzy dyplomatycznych, otrzymywali na wszelkie skargi i przedstawienia zdumioną odpowiedź: "Ale prze -

cież pan jest internowany" takim tonem, jakim się mówi "przecież pan jest kryminalista"! Dla tych panów internowani żołnierze byli tylko pół-ludźmi, mieli nieuzasadnione pretensje i przyczyniali tylko niepotrzebnie kłopotu i pracy. Zresztą zainteresowanie Poselstwa życiem obozów internowanych ograniczało się do skrupulatnego przysyłania delegata na pogrzeb, ile kroć jakiś internowany umarł...

Poza tą zasadniczą cechą rządu naszych prokonsulów miały również i wszelkie inne wady charakterystyczne rządów totalnych, jak protekcjonizm, nepotyzm, inne traktowanie małych tego świata a inne możnych /szcz.ugwiazdkowanych/. By nie być posądzonym o rzucanie bezpodstawnych zarzutów i tanią demagogią wrócimy w jednym z następnych numerów do tej sprawy, by odbyć, jak już wyżej zaznaczyliśmy, obszernie "szwajcarskie rekolekcje".

Koroną zaś już całokształtu działalności są sprawy polityczne. Jest faktem, że od przeszło roku prokonsulowie nasi, będąc formalnie uzależnieni od Londynu, uprawiali, korzystając z braku kontroli i kontaktu, własną politykę, która stale i systematycznie zbliżała się do Lublina... A co w tym

wszystkim najbardziej brzydkie, że uprawiano tę politykę niemal lubelską za pieniądze londyńskie. Nie będziemy na tym miejscu powtarzać dowodów za ten kierunek polityki - zrobiliśmy już to w poprzednich numerach naszego pisma.

Z chwilą zajęcia Francji przez Aliantów sielanka się skończyła, a w każdym razie zaczęła się kończyć. Pojawili się różni delegaci z Londynu, zaczęli i stąd ludzie wyjeżdżać. Zaczęły jakos dochodzić listy, którym przed tym zdarzało się ginąć... Jedni delegaci mieli więcej, inni mniej otwarte oczy. Ale, jak chodzą słuchy, zobaczyli wiele więcej, niż im pokazać chciano. I nawet wyczuli, że byli mniej mile widziani, niż p. Jędrzychowski.

Długoletnie rządy dyktatorskie naszych prokonsulów mają się na ukończeniu. Duszna atmosfera, jaką wytworzyły i w jakiej żyliśmy dotąd, zaczyna się przeczyszczać. Skończyło się niezależne, samo-dzielne i samowolne "Wielkie Księstwo Szwajcarskie".

Mamy nadzieję, że prokonsulów spotka los, który jest obecnie udziałem wielu złych albo lekkomyślnych urzędników publicznych - t.j. "épuration"...

/ 75 /

EWAKUACJA DO FRANCJI

Transporty przybywają do Genewy zwykle w południe, dalej jedzie się tramwajem do granicznego posterunku Genève-Eaux-Vives, gdzie odbywa się kontrola celna. Polega ona na pobieżnym przeszukaniu walizek. Ilość bielizny nie jest kontrolowana, nie ma również rewizji osobistej. Zdarzały się wypadki konfiskowania koców oraz artykułów żywnościowych, gdy przekraczały one dozwolone do wywiezienia stawki. Przekroczenie granicy ma miejsce już ok. godz. 1430.

Dalej transporty są kierowane koleją do Grenoble, gdzie w ciągu 1-2 dni przeprowadza się demobilizację. Wypłacane stawki /wg. stopni posiadanych 20 czerwca 1940/ :

strzelec	3000 fr.fr.
st.strzelec	3500
kapral	18000
plutonowy	25000
sierżant	26000
aspirant	25000
pporucznik	4500 /!/

porucznik	18000
kapitan	35000
generał	ponad 200.000

Sumy te stanowią połowę należności, reszta ma być wypłacona po 1 lub 2 miesiącach. Dodamy nawiasem, że od września ub.roku stawki były zmieniane czterokrotnie. Mała różnica między niektórymi stawkami oficerskimi i podoficerskimi tłumaczy się przez potrącanie za wyżywienie podczas internowania /jakoby 5 fr.dziennie oficerom, 1/2 fr. innym/.

Po zdemobilizowaniu się wszyscy za wyjątkiem oficerów otrzymują 3 tygodniowy płatny urlop /2500 fr./ Można się ponownie zmobilizować do Armii Polskiej, wyjeżdża się wtedy do Anglii /dostać się do W. Brytanii jako osobie cywilnej jest niezmiernie trudno/. Mobilizacja nie jest przymusowa.

Tyle według posiadanych przez nas dotychczas wiadomości. W świecie

tle tych informacji sprawa ewakuacji nasuwa szereg poważnych zastrzeżeń. Jeżeli chodzi o zakaz wywożenia koców czy zapasowych butów, to niektóre kocy były przyniesione przez naszych żołnierzy z Francji, a otrzymane tutaj zostały sprzedane Dywizji przez Szwajcarów i należność za nie zarachowana na koszt internowania. Dlaczego więc nie wolno zabrać ani jednego koca?

Podobnie z butami. Nie było zakazu kupowania prywatnych butów, podobnie jak zegarków itp. Dlaczego więc żołnierz, który za ciężko zarobione pieniądze kupił sobie obuwie, musi je teraz sprzedać ze szkodą, albo wyrzec się należnych mu butów wojskowych?

W swoim czasie ubrania cywilne zostały przymusowo zdeponowane w magazynie w Burgdorfie, skąd miały być wydane przy wyjeździe ze Szwaj-

SPRAWA AKTUALNA A WCIAŻ NIEZAAŁATWIONA

Powracamy do sprawy pozostawienia akademików na studia w Szwajcarii, ponieważ nie rusza ona z miejsca. W zasadzie wszyscy "u góry" uważają podobno, iż rzecz jest słuszna, ale nie ma, jak słyszymy, funduszy. Być może, że fundusze się znajdują, ale gdyby nawet i nie,

carrii. Teraz okazuje się, że ubrania "wydano" uchodźcom cywilnym. Cel jest dobry i słuszny, ale czy wolno rozporządzać cudzymi rzeczami bez porozumienia się z właścicielem!? Cóż to za traktowanie internowanych! I jaką rolę odegrały nasze władze w tej brzydkiej sprawie?

Wreszcie rzecz może najbardziej uderzająca - wypłaty demobilizacyjne. Potrąca się z nich koszt wyżywienia w Szwajcarii. Wszystko w tej sprawie było i jest ciemne. Jak wiadomo, każdy pracujący na internowaniu żołnierz otrzymywał minimalne wynagrodzenie, a lwia część zarobków szła na koszty internowania. A teraz potrąca mu się po raz drugi za to samo! Nie przesadzamy sprawy i nie chcemy twierdzić, że dzieje się złodziejstwo, ale przynajmniej z a s a d a finansowej likwidacji internowania powinna być podana do publicznej wiadomości, bo chodzi nie o tajemnicę wojskową, ale o żołnierskie pieniądze. Milczenie naszych władz w tej sprawie jest conajmniej ogromnym niedbalstwem. Może nie było na takie "głupstwa" czasu, skoro się prowadziło - pożałuj Boże - wielką politykę...

to można znaleźć wyjście przynajmniej połowiczne.

Lianowicie na koszt skarbu państwa uczy się obecnie w Szwajcarii ok. 200 cywilnych studentów obywateli polskich. Teraz dochodzi, mniej liczna, grupa studentów 2.DSP, których należałoby pozostawić w Szwajcarii. Wreszcie, nie trzeba zapominać, wśród uchodźców polskich jest wielu młodych ludzi z nieukończonymi studiami, którzy mają przynajmniej równe prawo do nauki, a których trzeba koniecznie wyciągnąć z obozów ogólnych.

Jeżeli więc subsydia państwowe można przyznać ograniczonej tylko liczbie studentów, to nie widzimy, dlaczego nie należałoby przeprowadzić ich podziału między trzy kategorie akademików, kierując się przede wszystkim dotychczasowymi postępami zainteresowanych w studiach. Wśród studentów cywilnych są, wiemy o tym, i tacy, którzy w ciągu 5 lat zrobili zaledwie 6-7 semestrów. Mają oni napewno mniejsze prawo do pobierania nauki za pieniądze publiczne, niż studenci Dywizji lub uchodźcy z Niemiec.

Wreszcie stwierdzmy, nie owijając rzeczy w bawełnę, że wśród studentów skarbu państwa nie brak agitatorów komunistycznych i agentów lublina, o czym wiedzą dobrze władze Poselstwa RP. Karygodnym było już wypłacanie im mimo tego zasiłków. Ale jeżeli w dalszym ciągu będą oni utrzymywani z funduszy rządowych na niekorzyść uczciwych i lojalnych studentów polskich, to całkowita odpowiedzialność za to obciąża ludzi dysponujących groszem publicznym!

Zawiadamiamy Czytelników
że wpłaty na pismo oraz korespondencję
kierować należy na adres: Genève
Mlle Renée PERRET, 16 rue Ecole-de-Médecine

F A K T Y I D O K U M E N T Y

KONGRES POLONII FRANCUSKIEJ

Centralny Komitet Walki, jako władza naczelną grup polskiej "résistance", oraz Związek Polaków we Francji zwołały wszystkie stowarzyszenia polskie na zjazd, pomyślany jako Zgromadzenie Narodowe Emigracji Polskiej. W rozesłanej w maju odezwie czytamy :

"W tej chwili przełomowej, w której waga się losy całego świata, a w okresie, który rozstrzygnie, co ma stanowić jutrzejszą treść ludzkości : pełnia demokratycznych swobód jednostki i narodów, czy też siła pięści, przechodząca ponad wszelkimi prawami - emigracja polska we Francji, stanowiąca nieodłączną i nierozzerwalną część Narodu Polskiego, musi wobec całego świata zamaniestrować swe stanowisko. Jesteśmy na kontynencie europejskim jedyną masą polską, mającą pełnię swobód na gościnnej ziemi francuskiej, o wolność której walczyliśmy u boku francuskich sił oporu w szeregach POWN.

Świadomi odpowiedzialności przed Ojczyzną, Narodem i Konstytucyjnym Rządem Rzeczypospolitej, przyjdziemy na ten zjazd tak zwarci i skupieni wokół haseł narodowych, jak byliśmy zbratani w nieugiętej walce z barbarzyństwem hitlerowskim. Na walecznym zjeździe zalegalizowane zostanie dzieło ostatecznego zjednoczenia wychodźstwa. Tę wielką siłę naszą oddamy Ojczyźnie i całej Emigracji w mozolnej drodze Narodu naszego do demokratycznych wolności i suwerenności państwowej".

Kongres odbył się w dniach 27 i 28 maja. W wyniku jego powstał "Centralny Związek Polaków we Francji", jednoczący wszystkie istniejące dotychczas organizacje polskie. W ogłoszonej deklaracji Zjazd stwierdza konieczność przyjaznej współpracy Polski z krajami leżącymi na północ, południe i zachód, które są tak samo jak my zagrożone w swej egzystencji. Nie żywny nieprzyjaźni do Rosji, ale nie godzimy się na żadne zmiany graniczne przy użyciu siły. Komitet lubelski jest zgubnym czynnikiem dla niezależnego i demokratycznego życia państwa polskiego i nie ma nic wspólnego z narodem polskim.

Do Paryża przybyło 580 delegatów

KONGRES W BELGII

Zebrani w Brukseli delegaci wychodźstwa polskiego w Belgii wysłali następujący telegram do Prezydenta Rzeczypospolitej :

"Delegaci 68 miejscowości w Belgii, zamieszkałych przez Polaków, zebrani w Brukseli na Sejmiku Związku Polaków w Belgii dnia 13 i 14 maja 1945 r. ślą jednogłośnie Panu Prezydentowi wyrazy hołdu i wierności oraz gorąco dziękują za przesłane Zjazdowi życzenia, wyrażone w słowach tak dla nas zaszczytnych; ślubują, że będą bronić do ostatniego tchu praw, wolności i całości Rzeczypospolitej. Tak nam dopomóż Bóg".

Z przemówień delegatów wynikało, że propaganda Iublina poniosła w Belgii zupełną klęskę, a emigranci przejrżeli szybko grę komunistów i zdecydowanie się jej przeciwstawili.

30.000 Polaków skupionych w NACZELNYM KOMITECIE WALKI O NIEPODLEGŁOŚĆ w Belgii uchwalilo odezwę do opinii demokratycznej świata. Czytamy w niej : "Narzucenie linii Curzona stawia Polskę wśród państw przegrywających wojnę, a więc w rzedzie państw związanych z Niemcami. Przypominając ofiary poniesione przez Polskę oświadczamy, że na taką krzywdę się nie zgodzimy i wnosimy protest do całego cywili-zowanego świata".

SZCZĘŚĆ BOŻE...

Z końcem kwietnia zaczęło się ukazywać w Brukseli nowe pismo pt. "Kronika Polska". Redaktorem jego jest T. Sarnecki, wydawca tajnego pisma w Warszawie pod tym samym tytułem. Wzięty do niewoli w Powstaniu Warszawskim red. Sarnecki został ostatecznie uwolniony na terenie Niemiec. Zadania gazety są następująco ujęte przez redakcję : "Wojna dobiega końca, ale sprawy polskie nie układają się jasno. Cel naszej pracy nie został jeszcze osiągnięty. Musimy nadal walczyć o Niepodległość i o odpowiednią dla Polski formę rządów demokratycznych".

Całemu zespołowi "Kroniki" życzymy najserdeczniej powodzenia w pracy.

"POLSKA ARMIA" ŻYMIERSKIEGO

Podajemy skład wyższego korpusu oficerskiego pana "marszałka" :

Jego zastępca - gen. KORCZYC, kadrowy oficer czerwonej armii i zajmujący w niej na początku wojny odpowiedzialne stanowisko.

Dca I Armii - gen. POPŁAWSKI, wychowanek czerwonej armii i obywatel sowiecki.

Dca II Armii - gen. SWIERCZEWSKI b. dowódca Brygady Międzynarodowej w Hiszpanii.

Dcy dywizyj i brygad : generałowie KOŁUNIN, BEZDIUK, Iwan ŻOZINOW, Dymitrij KUŻMA, Jewgenij CUKANOW, Iwan SAWCZENKO, Cirił KARUMOW.

Polacy, jeżeli są dopuszczani do pełnienia funkcji oficerskich, nie dostają stopnia wyższego, jak "chorąży".

WOLNI CZESI

14 kwietnia powstał w Londynie "Narodowy Komitet Czeski", opowiadający się zarówno przeciw dyktaturze hitlerowskiej jak i komunistycznej, której przygotowaniem według Komitetu - jest obecny rząd w Pradze.

Na czele tej niepodległościowej organizacji stoi gen. Lew PRCHALA, wypróbowany zwolennik współpracy polsko-czeskiej i organizator legjonu czesko-słowackiego w Polsce w 1939 r. do walki z Niemcami.

Vice-prezesami są : Władimir LEŻAK-BORIN, ongiś komunista, jeden z organizatorów walki podziemnej przeciw Niemcom, wydany Gestapo w 1940 r. przez swych towarzyszy z partii komunistycznej, Wacław MISZEK, działacz młodzieży rolniczej.

Funkcje sekretarza generalnego pełni dr. Karel LOCHER, współzałożyciel czeskiej partii narodowo-demokratycznej i b. przedstawiciel dyplomatyczny Czechosłowacji w Polsce zaraz po pierwszej wojnie światowej.

ŻAŁOBNY KONIEC "WANDY"

Jak donoszą z Mediolanu, wykryto w mieście i aresztowano część personelu słynnej niemieckiej rozgłośni dywersyjnej "Wanda". Między uwięzionymi znajduje się jej kierownik Kawecki, agent Gestapo polskiego pochodzenia. Reszta nie była jeszcze odnaleziona 1-go maja.

"KLUB FEDERALNY EUROPY SR."

Organizacja pod tą nazwą powstała w Londynie w marcu b.r. Składa się ona z przedstawicieli 13 okupowanych przez Rosję narodów.

W skierowanym do społeczeństw wezwaniu organizatorzy podkreślają tragiczny a niezasłużony los Polski i innych narodów, oraz żądają zaprzestania prześladowań oraz dopuszczenia na tereny swych krajów pomocy międzynarodowej i przedstawicieli demokratycznej prasy świata.

Pod deklaracją widnieją podpisy następujące : Piotr PRIDAVOK /prezes/, Stefan POMIAN /sekretarz/, Józef GODLEWSKI, Stanisław JÓZWIAK, dr. Karel LOCHER, gen. Lew PRCHALA, prof. Tadeusz SULIMIRSKI.

APEL DO SUMIENIA ALIANTÓW

Grupa b. senatorów i posłów polskich wystosowała z Londynu apel do ciał ustawodawczych narodów sprzymierzonych domagając się sprawiedliwości dla Polski. Pierwszym i niezaprzeczalnym prawem Narodu Polskiego jest całkowita wolność decydowania o swoim losie, dlatego że Polska nie może przyjąć żadnego narzuconego jej przez przyjacielów czy nieprzyjaciół rządu.

"W przeciwnym razie - kończy apel - pierwszym konkretnym wynikiem tej wojny będzie unicestwienie Państwa Polskiego i jego niepodległości, w obronie których Sprzymierzeni chwycili za broń w 1939 roku".

BUDŻET WOJENNY ROSJI

Prasa angielska roztrząsa po dejrzliwie oświadczenie sowieckiego komisarza finansów Zwieriewa, który wezwał do "dalszego uintensywnienia wysiłku wojennego". Rosja jakby nie wiedziała o tym, że wojna jest skończona : ogłoszony na rok 1945/46 budżet wojenny nie tylko nie uległ zmniejszeniu, ale wykazuje zwykłą w pewnych działkach. Obok wielu innych pism, zabierają na ten temat głos "Economist" z 5 maja i "Observer" z 29 kwietnia. To ostatnie pismo stwierdza, że krok Stalina jest "o największym znaczeniu politycznym. Albo bowiem Rosja przygotowuje się do wojny z Japonią, albo też marsz Stalin objawia w ten sposób swą determinację utrzymania pełnego pogotowia bojowego na każdą mogącą się zdarzyć ewentualność".